

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Marka Ew.  
Jutro: Kleta i Marcellego.  
Pojutrze: Teofila.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 46 za. 7 12.  
Jutro „ „ 4 44 „ 7 13.  
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 1 9.

## Do komisji kolonizacyjnej

napisał pewien nasz rodak z Bochum, aby mu sprzedała parcelę, na co, wedle „Wiarusa“, otrzymał pismo treści następującej:

„Zanim na wniosek Pański jaśniej odpowiem, proszę o wypełnienie i nadesłanie załączonego formularza.

Prezydent: p. z p. (podp.) Ganse“.

Formularz nadesłany do wypełnienia zawiera następujące pytanie (w języku niemieckim):

1) Ile Pan liczysz lat? 2) Jak się nazywa żona, oraz ile lat liczy? 3) Ile posiada Pan dzieci, jakiej pici i w jakim wieku? 4) Czem się trudnią dzieci, nie chodzące do szkoły i gdzie przebywają? 5) Kto z synów lub córek wstąpił w związki małżeńskie i własny dom prowadzi? 6) Jaką wiarę wyznaje Pan, żona i dzieci? 7) Jaka mowa ojczysta jest w użyciu w rodzinie Pana? 8) a) Jak w stosunkach wojskowych pozostaje Pan? b) przy jakim oddziale służyłeś Pan czynnie? c) jaki stopień wysłużyłeś Pan? 9) Jak długo był Pan czynny w rolnictwie i w jakim stanowisku (robotnik, najemnik, samodzielny rolnik, dzierżawca, urzędnik)? 10) Jak wielką jest lub była posiadłość, na której Pan jest lub był czynny? Gdzie jest położona? 11) Czy Pan obecnie posiada jeszcze rolę i gdzie? 12) Czem się Pan trudni obok rolnictwa? 13) Ile pieniędzy własnych, nie pożyczonych (!) Pan posiada? — Pytania następne dotyczą sprawy majątku, długu, wielkości żyznej parceli, pobudowania budynków gospodarczych na parceli, czy ma krewnych, którzy by się okupić chcieli? i t. d.

Rodak, wypełniwszy formularz, odesłał go do Poznania, z kąd otrzymał niebawem taką odpowiedź:

„Parceli kolonizacyjnej nie mogę Panu ku memu żalowi sprzedać.

Prezydent: z p. (podp.) Brin“.

Na zapytanie, dla czego komisja nie chce sprzedać parceli, nadeszła odpowiedź następująca:

„Zadanie komisji kolonizacyjnej polega na tem, aby osiedlała niemieckich rolników. Ponieważ Pan nim nie jeste, nie może Panu parcela zostać sprzedaną“.

Dosłownie brzmi odpowiedź:

„Die Aufgabe der Ansiedlungs-Kommission besteht darin, deutsche Bauern anzusetzen. Da Sie ein solcher nicht sind, kann Ihnen eine Ansiedlungsstelle nicht verkauft werden.

Der Präsident: I. A. (podp.) Brin.“

Naturalnie, że innej odpowiedzi nie można było spodziewać, bo cele komisji kolonizacyjnej, germanizacja i protestantyzacja ziemi polskiej, znane powszechnie.

Polskie pieniądze w postaci podatków płyną także na cele komisji kolonizacyjnej, ale kawałek roli Polakowi sprzedać nie chciał. Tak wygląda nasze — równouprawienie!

## Nowi kardynałowie.

Ojciec św. obdarzył w poniedziałek, dnia 15 bm. purpurą następujących 12 dostojników kościelnych, którzy odąd wchodzi w skład kolegium kardynalskiego:

1) Jan Duklan książę z Kozielska Puzyrna, książę-biskup krakowski, ur. 1842 w Gwoźdźcu pod Kołomyją, przez matkę wnuk generała Dwernickiego, w r. 1886 konsekrowany w Rzymie na biskupa przez kardynała Ledóchowskiego, gdy został mianowany biskupem-sufraganem lwowskim. Ks. Puzyna jest ósmym z rzędu pastorem krakowskiej diecezji, ozdobionym rzymską purpurą. Przed nim nosili ją Zbigniew Oleśnicki † 1455, Fryderyk Jagiellończyk, król wicz, † 1503, Jerzy Radziwiłł † 1600, Bernard Maciejowski † 1608, Jan Albert Waza, król wicz, † 1634, Jan Aleksander Lipski † 1746, a w naszych czasach ks. Albin Dunajewski † 1894. Oprócz krakowskiej stolicy tylko jeszcze gnieźnieńska i raz jeden warmińska w osobie Hozjusza miały pastery ozdobionych purpurą. Naród polski posiada obecnie w kolegium św. dwóch przedstawicieli, ks. Ledóchowskiego i ks. Puzynę.

2) Leon baron Skrbensky, urodzony na Morawie w r. 1863, arcybiskup praski. Jest on najmłodszym co do wieku członkiem św. kolegium.

3) Aleksander Samminiattelli-Zarabella, ur. 1840, tytularny łaciński patriarcha carogrodzki, piastujący od wielu lat urząd generalnego audytora della Reverenda Camera Apostolica.

4) Donat Marya dell' Olio, ur. 1847, arcybiskup Benewentu.

5) Kazimierz Gennari, ur. 1839, tyt. arcybiskup lepancki i asesor kongregacji św. Inkwizycji; jest też zarazem z ks. Samminiattellim kanonikiem kapituły św. Piotra.

6) Juliusz Boschi, ur. 1838, arcybiskup ferarski.

7) Augustyn Riboldi, ur. 1839, biskup pawijski, ma objąć osieroconą stolicę arcybiskupią w Rawonnie.

8) Bartłomiej Baellieri, ur. 1842. Za życia kardynała Canossy, biskupa Werony, jego koadjutor z prawem następstwa, tak, że po jego śmierci miejsce jego natychmiast zajął.

9) Franciszek della Volpe, większą część życia przepędził na dworze papieskim jako przyboczny tajny pokornorzy, starszy ochmistrz, a w końcu majordomus czyli głowa całego dworu papieskiego. Jako taki był w bezpośredniej styczności z tysiącami cudzoziemców, przybywających na audyencyę do Ojca św., ztąd tak jego osoba, jak nazwisko powszechnie są znane.

10) Ludwik Tripepi jest obecnie substytutem sekretarza stanu, kardynała Rampolli i sekretarzem do depeż cyfrowanych. Dawniej był sekretarzem komisji kardynałów dla studjów historycznych i słynie z uczoności, a zwłaszcza doskonałej znajomości klasycznej łaciny.

11) Feliks Cavagnis, sekretarz kongregacji nadzwyczajnych spraw kościelnych, wielce także zasłużony około rozbadzenia katolickiego ruchu w Rzymie i we Włoszech.

12) Sebastyan Martinelli, ur. 1848, z zakonu Augustyanów, których był wielkim przeorem, zanim go Leon XIII roku 1896 wyniósł do godności tyt. arcybiskupa efeskiego i wysłał jako apostołskiego delegata do Stanów Zjednoczonych, gdzie w Waszyngtonie dotąd przeoywa.

Kolegium św. składa się obecnie z 67

członków, z których aż 39 należy do narodowości włoskiej, a tylko 28 do innych.

Zgodnie z tradycją, zaraz po konsystorzu papieżkim wyjeżdżają do nowo kreowanych kardynałów, jako papieski ablegat, jeden z młodszych prałatów oraz gwardzista szlachecki. Ablegat wiezie czerwony biret i za tę honorową przysługę pobiera od nowego purpurata takse 5000 franków złotem, a nadto otrzymuje kosztowny podarek. — Ablegatowi towarzyszy wybrany przez niego drugi duchowny jako jego sekretarz. Do kard. Dunajewskiego wysłany był z biretem czasu swego ks. prałat Meszczyński, były kapelan ks. kard. Ledóchowskiego, od czasu, gdy tenże objął stolicę arcybiskupią w Poznaniu.

Do ks. kardynała Puzyny przeznaczone jest jako kurjer z piuską czerwoną hr. Salwator Salimai. Gwardzista za swą fatygę otrzymuje także znaczną sumę, mniej więcej połowę tego, co ablegat. Obaj wysłańcy ruszają w drogę bezwzględnie po konsystorzu i przybywają do rezydencji nowego purpurata, który ich uroczystie przyjmuje i w swoim pałacu gości. Później jadą z nim razem do stolicy państwa i przedstawiają się monarsze, który wysłańców papieżkich obdarza zazwyczaj orderami. Ks. prałat Meszczyński za spełnienie swego posłannictwa, otrzymał order żelaznej korony II. klasy.

## Wojna w Chinach.

Do starcia z generałem Liu, przeciw któremu wysłana została wyprawa niemiecko-francuska, prawdopodobnie nie przyjdzie. Na skutek przedstawień Lihungezanga wydał cesarz chiński edykt, w którym nakazuje generałowi Liu, aby się cofnął z swego stanowiska. Nie wiadomo, czy wojowniczy generał usłucha tej dobrej rady.

Popiera go potajemnie Japonia. Dzieje się to dla tego, że generał Liu występuje przeciw obecnej dynastji, która oddana jest zupełnie Rosji. Tym sposobem Japonia chce obalić wpływ Rosji w Chinach.

Marszałek niemiecki, hr. Waldersee, zapadł podono wskutek pożaru w pałacu cesarskim na chorobę nerwową. Spaliły mu się urzędowe papiery, a nawet i ubrania. Oprócz tego zginęły w pożarze rozmaite drogocenne przedmioty, przeznaczone na podarki dla cesarza Wilhelma. Ogółem mają szkody wyrządzone pożarem wynosić około 4 milionów marek.

O zamordowaniu dwóch żołnierzy niemieckich w Chinach donosi znowu telegram. Brzmi on:

Pekin, 21 kwietnia. Dnia 18 bm. obsadził mały oddział kawalerji most w oddaleniu 5 kilometrów od Lincho. Wieczorem trzech żołnierzy bez broni weszło do jednego z pobliskich domów chińskich. Skoro dwóch z nich, kaprale Kunz i Schmidt, weszli na podwórze, napadli ich Chińczycy i zamordowali.

Spodziewają się, że całą wieś spotka surowa kara za tę zbrodnię. Ciała pomordowanych odwieziono do Niuchuang.

## Z pola walki w Afryce.

Burowie dają obecnie do tego, aby wszystkie swe siły połączyć na północy Transwa-

lu w tzw. „buschu“, dokąd ich wojska angielskie nie będą mogły sięgać. Tam tylko obrać się umie Bur, obznajomiony z miejscowością i przyzwyczajony do zabójczego klimatu tych okolic. Wojsko angielskie nigdyby dotąd podążyć nie mogło i dla tego musiałoby ustać na razie wszelkie operacje wojenne ze strony angielskiej. To też Anglicy starają się wszelkimi siłami przeszkodzić Burom w przedarciu się w te strony. Wojska angielskie w większej sile zgromadziły się w tym celu w północnym Transwalu, aby Burów nie przepuścić.

Tymczasem Burowie zaczynają energiczniej występować. Teraz znowu telegrafują, że pod Moltenc zabrali Burowie pociąg, wiozący zapasy żywności dla wojska angielskiego. Część zapasów Burowie zabrali, a resztę spalili.

Wobec tego zdaje się, że płonnemi są nadzieje Anglików co do rychłego ukończenia wojny.

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Na dworzec berliński przybyło zeszłej środy ośmiu chorych i rannych żołnierzy niemieckich, którzy powrócili z Chin. Jeden chodził na krukwiach, drugi o kiju, trzeci miał przestrzelone ramię, które miał obandażowane, inni byli wewnętrznie chorzy. Wszystkich odwieziono do lazaretu wojskowego.

— O podatku na piwo zaczynają znów przebąkiwać niektóre gazety niemieckie. Już w roku zeszłym donoszono, że rząd wszelkimi siłami stara się o zaprowadzenie tego podatku. W roku zeszłym nie przyszło do tego, bo posłowie nie bardzo o tem słyhać chcieli. Teraz jednak, skoro w kasie Rzeszy niemieckiej ma być przy końcu roku 30 milionów marek niedoboru, będzie się rząd musiał krzątać, żeby to jakoś wyrównać. Więc i podatku na piwo możemy się doczekać. Na tem pewnie się nie skończy i teraz dopiero pokazuje się, że łatwo powiększać flotę, ale nie tak łatwo dostać na nią pieniędzy. I kto to wszystko ma zapłacić, jeżeli nie obywatele! Bodaj tych posłów, którzy podczas ostatnich obrad nad powiększeniem floty gadali, że się bez podatków obędzie!

— W sprawie lekarzy powiatowych wy-

## 5) MLYNARZ Z ZARUDZIA.

Obrazek wiejski przez Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Wojciech powrócił do wsi zły, zagniewany, milczący. Gdy go dopytywano, czego się od Niemca dowiedział, machnął niechętnie ręką i mruknął przez zęby:

— Zacznie się teraz życie, ale ciężkie będziemy mieli sąsiadów!

Wieczorem przyszedł Walenty i jeszcze kilku gospodarzy i udali się z Wojciechem na osobność do stodoly, gdzie przez długi czas naradzali się co robić.

Zaraz też Wojciech wóz wyszykował do drogi, szkapinę zaprzął i obaj z Walentym udali się na całą noc. Wzięli ze sobą trochę obroku i siano dla konia, dla siebie kawał chleba i pojechali.

Szkapina wlokła wózek po wyboistych grobelkach, to po gościńcu piasezystym. Walenty drzemał na wozie, a Wojciech fajkę paląc i drogę zważając, rozmyślał.

Ogromnie go to bolało, że niemcy grunt kupują i że wioskę koloniami dokola otoczą. Szkoda gruntu, że w obce ręce idzie — i potem znowu nieprzyjemna rzecz to sąsiedztwo szwabów. Spokoju nie będzie, bo ci przejsz się spokojnie nie dadzą. Będą ciągle szkody, a ztąd zatargi, kłótnie i sąd. Najgorsza rzecz! A tak było cicho i dobrze we wsi, żyli ludzie spokojnie. Bardzo się Wojciech tego nowego sąsiedztwa obawiał i dla tego do miasta wyprawił się z Walentym, aby jakiej rady poszukać. Wojciechowi zdawało się, że ludzie w mieście mądrzejsi, że się na wszystkim znają, a csobliwie tacy niby adwokaci, doradcy, niby znawca prawa.

dał minister oświecenia Studt rozporządzenie, według którego lekarze, mający być ustanowieni jako lekarze powiatowi, muszą wpiery zdać egzamin przed deputacją naukową działu lekarskiego w Berlinie. Lekarze, chcący zdać ten egzamin, obowiązani zgłosić się wpiery do prezesa regencyjnego, który następnie donosi o tem ministrowi. Ten zaś decyduje, czy przypuścić lub nie kandydatów do egzaminu. W ten sposób może minister lekarzy, niewygodnych rządowi, zupełnie usunąć od egzaminu.

— Uniwersytet w Bonn czyni wielkie przygotowania do zapowiedzianej na dzień 24 bm. immatrykulacji niemieckiego następcy tronu, który w dniu tym przybędzie tam wraz z cesarzem. Następcą tronu będzie słyhał wykładów uniwersyteckich przeważnie w sposób prywatny.

— Niemiecki następcą tronu, który rozpoczął podróż do głównych miast europejskich od Wiednia, wkrótce zapewne pojedzie także do Londynu, gdzie również może być pewnym tak samo gościnnego i serdecznego przyjęcia, nietylko ze strony rządu, ale i ludności, jak w Wiedniu. — Tak pisze urzędowa angielska „Morning Post“.

— Liberalowie już dawno domagają się, aby ciała po śmierci palono, a nie grzebano. Zwyczaj to pogański, a nie chrześcijański i dla tego słusznie sprawa ta napotyka na wielki opór. W tych dniach w sejmie badeńskim także w sprawie tej się rozpatrywano. W końcu przyjęto wniosek o dobrowolnem paleniu ciał. To znaczy, że kto przed śmiercią wyrazi życzenie, że chce być po śmierci spalonym, a nie pogrzebanym, to życzeniu temu ma się stać zadość. Wniosek ten przyjęty został 45 głosami przeciwko 25. Przeciwno wnioskowi głosowali katolicy.

— W państwie pruskim w r. 1899 nie podpisało w urzędzie stanu cywilnego 2009 mężczyzn i 3428 kobiet swego aktu ślubnego z powodu, że nie przyswoiły sobie »trudnej« sztuki pisania. Te 5437 osób w państwie kultury, oświaty i inteligencji rzuca jaskrawe światło na stan szkół pruskich, a mianowicie w dzielnicach polskich. Kto temu winien? Nie lud, — ale system szkółny.

— **Na Węgrzech** nie patrzą łaskawym okiem na Niemców. Z Berlina wy-

Najczęściej owi niby adwokaci są to wydrwigrosze, którzy tumania, obiecują złote góry, aby tylko grosz złapać. Porada ich nie wiele warta, prawie zawsze złe skutki przynosi, ale pomimo tego wieśniak, jak tylko ma kłopot, jedzie do miasteczka, stuka ciężkimi butami po nierównym bruku, rozgląda się wokoło, patrzy na gmachy urzędów, to na obwarzanki na żydowskich straganach i n.yéli z którejby strony do takiego piśmiennika przystąpić i gdzie go wynaleźć?

To tylko szczęście, że nasz świat małomiasteczkowy jest tak urządzony, że mądry sami szukają głupich, aby im przyjść z radą.

Po co człowiek ma czas tracić, deptać po bruku i nie trafić tam, gdzie pragnie, kiedy dzięki usługom faktorom, będzie zaprowadzony do szynku, posadzony z wszelkimi honorami na ławie, ażeby sobie po podróży odpoczął, pokrzepiony zostanie wódką i przedstawiony takiemu mądrali, który sam o sobie opowiada, że potrafi zrobić z kozła barana i z barana kozła.

Gdy Wojciech z Walentym przybyli do miasta, dzień się już robił. Słońce patrzyło w brudne okienka i przez wycięte w okienkach serca i półksiężyc zaglądało do stancyi żydowskich; szynkarze, przecierając zaspane oczy, otwierali naocześnie drzwi szynkowni, a stary, biało brody, zgarbiony sługa bóżniczny, trzykrotnem uderzeniem kija w okiennice wzywał nabożnych żydów do modlitwy.

Na rynku było jeszcze pusto, tylko dwie kozy wychudłe zbierały resztki rozsypanego obroku, a nędzne, o zjeżonej sierści psisko węszyło koło jatek.

Wojciech szkapinę swoją rozkładał, torbę z obrokiem zawiesił jej na łbie, a Walenty zsiadł z wózka i poziewając roz-

jeżdżają co chwila do Budapesztu, stolicy Węgier, niemieccy aktorzy i dawają tam przedstawienia teatralne. Przeciwnie temu wystąpiono energicznie na ostatnim posiedzeniu peszteńskiej rady miejskiej. Powiedziano tam, że temu trzeba raz koniec położyć, bo Węgrzy nie mogą spokojnie przyglądać się temu jak Niemcy z Berlina zjeżdżają się i przez to Węgrów germanizują. Węgrzy nie chcą mieć na karku takich gości z Berlina. Jeden z radnych zrobił rządowi pruskiemu zarzut z tego, że występuje tak ostro przeciwko ludności polskiej. — Hakiatyści nasi prawią nam, że mamy w Prusach tak dobrze, że i w raju lepiej byśmy nie mieli. Ze to jest obłudą i nie więcej, że w tem twierdzeniu nie ma ani za grosz szczerości, o tem my wiemy bo czujemy na własnej skórze te dobrodziejstwa, jakich doznajemy w państwie pruskim. Ze te dobrodziejstwa, o których nam ciągle prawią, nie mogą być dobrodziejstwami, pokazuje się i z tego, że nawet Węgrzy, którzy nie są zbyt wielkimi przyjaciółmi Polaków, stawają w obronie słuszných praw naszych i publicznie w radzie miejskiej czynią rządowi pruskiemu zarzut z jego obecnej polityki względem ludności polskiej. Niemcy będą oczywiście się oburzali na radę miejską w Peszcie, że nie chce pozwalać na odgrywanie teatrów niemieckich przez berlińskich aktorów. Przy tej sposobności warto tym Niemcom przypomnieć, ile to trudności mają przy odgrywaniu teatrów polskich nasze towarzysztwa polskie, a przecież jesteśmy obywatelami państwa pruskiego i nie przyjeżdżamy do odgrywania teatrów z Warszawy, Krakowa lub Wiednia. Niemcy umieją lamentować i biadać, gdy im się krzywda dzieje, ale tym samym Niemcom wszystkie rozporządzenia i prawa antypolskie za łagodne, bo tu chodzi przecież — o Polaków.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska** dyecezya. Ks. kapelan Ferdynad Proschke z Heiligenthal przeniesiony do Plausen, a ks. kapelan Juliusz Stuhmann z Plausen do Heiligenthal.

**Chełmińska** dyecezya. Zeszłego wtorku 23go b. m. nastąpiło otwarcie nowego roku glądał się dokoła.

Jeszcze nie zdążyli dwóch słów z sobą zamienić, gdy z bocznej ulicy przybiegł zadyszany żydek w wytartym chałacie:

— Dzień dobry, panie Wojciechu! — zawołał, musieliście zapewne całą noc jechać, z Zarudzia porządny kawał drogi!

— A ty skąd wiesz, że ja Wojciech i z Zarudzia.

— Ej, ej, koby was nie znał? taki wielki gospodarz! takiego gospodarza całe świat zna. Dla czego ja was nie mam znać? I wy mnie także musicie znać, bo ja jestem znany na cały świat. Ja nazywam się Mendel — Mendel Szpak. Słyszeliście wy kiedy o Mendlu Szpaku?

— Nie.

— Aj waj, panie Wojciechu! wam się chce żartować od samego rana. Jaktó, żeby wy nie słyszeli o Mendlu. To nie może być. Jaktó? pierwszy faktor na cały powiat! Aj waj! co ja gadam na powiat! na całą gubernię. Kto chce zboże sprzedać, dam mu kupca, kto chce pieniędzy pożyczć, zaraz znajdę takiego bogacza, który ma miękkie serce i wygodzi za bardzo mały procent, za dziesiątkę od rubla tygodniowo.

— Nam nie potrzeba ani bogacza, ani kupca — odrzekł Wojciech.

— Ja wiem, czego wam niepotrzeba, a co wam potrzeba — to ja też wiem. Od czego ja jestem Mendel? Od tego, żebym wszystko wiedział.

— Nie bajdurz po próżnicy, bo my mamy inny interes na głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



studyów w tutejszem seminaryum duchownem uroczystem nabożeństwem w seminaryjnej kaplicy św. Barbary. Nowo przyjętych kleryków jest 15, a więc mniej niż w ostatnich latach, dla tego, że dla znanych zajęć w Chełmie i Brodnicy nie przypuszczono do ustnego egzaminu abiturycenckiego kilku, którzyby teraz byli wstąpili do seminaryum duchownego.

## Na maj i czerwiec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 67 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 83 fen. Kto dotąd Gazety nie ma, niechże ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

**Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.**

### Z bliska i z daleka.

Olsztyń, 24 kwietnia 1901.

— We środę po południu powiesił się tu 60-letni kupiec Hasbach. Cierpiał on dłuższy czas na rozstrój nerwowy i sądzi, że w przystępie tej choroby życie sobie odebrał.

— W poniedziałek wieczorem pewien uczeń rzeźnicki pchał wózek ręczny zaprzężony w psa. W ulicy Prosiej spojrzął pies w wielkie ckeno wystawne kupca p. Hirschheima i ujrzał tam widocznie odbicie swej psiej postaci. Sądząc jednakże, że to drugi pies, skoczył w okno i uszkodził je. Naturalnie, że za takie głupstwo dostał pies kijem i trzeba go było dopiero gwałtem z okna wyciągać.

— Był redaktor tutejszego „Volksblattu“ p. Mankowski skazany został swego czasu za obrazę wydawcy „Allensteiner Ztg.“ p. Haricha na 1 tydzień więzienia. Pan M. udał się z prośbą do cesarza o ulaskawienie, co miało ten skutek, że mu zamieniono więzienie na odpowiednią karę pieniężną.

— Tutejsi mularze odbyli zeszłej niedzieli w „Koperniku“ zebranie, na którym żądali wikszej płacy za swą robotę. Przewodniczący chrześcijańskiego związku mularzy i pokrewnych zawodów, p. Krukowski, dowodził, że mularze w Olsztynie zarabiają tylko 25 fen na godzinę, z czego wystać nie mogą. W Królewcu otrzymują mularze 40 do 50 fen na godzinę, tymczasem życie i mieszkanie jest w Olsztynie droższe, niż w Królewcu. Mularze olsztyńscy starają się o to, aby za godzinę płacono im 40 fen., gdy tego nie dostaną, będą musieli urządzić strejk czyli bezrobocie. Mówca wzywał przedewszystkim do jedności, gdyż w taki sposób można coś doprowadzić do skutku. My życzymy szczerze panom mularzom, aby ich usiłowania odniosły skutek i zapewniły im polepszenie bytu. Dopominają się wszyscy ludzie, czy wiecy, czy mali polepszenia bytu, mają więc do tego prawo i mularze. Ze strejkiem radzimy jednak ostrożność, bo nie zawsze on się udaje, a już najmniej jest widoków, aby się w tym roku tutaj miał udać, gdyż budowli latoś mało. Głównie potrzeba też do strejku jedności, a podobno i tej między mularzami tu nie ma. Jedną część mularzy jest tego zdania, że tylko przez socjalistów może nastąpić polepszenie bytu, więc wdają się z socjalistami. My uważamy, że w dobry sposób i bez pomocy socjalistów poprawią majstrowie i przedsiębiorcy mularscy płacę swym ludziom.

— Jak już pisaliśmy, ma tu być obśadzona posada płatnego radcy miejskiego, czyli drugiego burmistrza. Ogłoszenie o tem podał magistrat tutejszy tylko do zamiejscowych gazet protestanckich. Wobec tego pyta słusznie „Volksblatt“, dla czego nie posłano ogłoszenia także do katolickiej „Germanii“ lub „Köln. Volksztg.“ Czy nie jest życzeniem magistratu, aby się katolik

na tę posadę zgłosił? Zupelnie się godzimy na uwagę „Volksblattu“, ale pokażemy odwrotną stronę medalu. Ci sami Niemcy katolicy, którzy się w podobny sposób skarżą, nie lepiej sobie postępują, gdy chodzi o ogłoszenia w katolickich gazetach polskich. O wszystkich zebraniach, zabawach i t. d., jakie urządzają Niemcy katolicy, nie dostajemy żadnego ogłoszenia, choć na te zebrania lub zabawy idą też i Czytelnicy naszej Gazety. Co gorsza, ci Czytelnicy nawet opłacają te ogłoszenia niemieckie, bo na przykład w „Arbeiter-Verein“ jest przeszło połowa członków Polaków, a jednak ogłoszenia o zebraniach, zabawie, lub śmierci członka, wędrują tylko do „Volksblattu“. Wobec tego „Volksblattowi“ i wszystkim Niemcom katolikom, którzy się czasem skarżą na upośledzenie ze strony protestanckich władz, przypominamy drugie przykazanie natury: „Wszystko co chcecie, aby wam ludzie czynili, to wy im czyńcie.“

— Z izby karnej, 22 bm. Rzeźnicy Julius Frohuert i Hinzmann skazani zostali przez sąd ławniczy za obrazę policyanta H. na 30 m. kary lub 6 dni więzienia, F. na 15 m. kary lub 3 dni więzienia. H. zaspokoił się wyrokiem, a F. założył apelacyą. Izba karna uwolniła go od winy. — Zwrotniczy Józef Benedykt z Tywęży i przodownik Józef Kośnicki z Gipsowa stawali oskarżeni o narażenie pociągu na niebezpieczeństwo. Dnia 6-go września sprawował Benedykt obowiązki urzędnika stacyjnego w Gipsowie i wysłał lorą Kośnickiego z kilku chłopami na robotę do Rotflisa, do czego nie miał prawa bez pozwolenia wyższego urzędnika. Gdy K. z ludźmi wracał, nadjechał pociąg, a ponieważ nie zdążono lory ze szyn zdjąć, uderzył w nią pociąg i narobił szkody na jakie 250 marek. Benedykt skazany został na 30 marek kary lub 6 dni więzienia, Kośnicki został uwolniony.

\* **Giętrząwał.** Omentarz przy tutejszym kościele ogrodzony jest murem, w którym prócz głównej bramy są jeszcze furtki poboczne. Jedną z nich była swego czasu zrobiona dla wygody karczmarza, który tuż przy omentarzu ma karcznię. Przez tę furtkę wiele osób z karczmy szło wprost do kościoła, lub z kościoła do karczmy, niektórzy nawet w nabożeństwo wmykali się tą furtką do karczmy. Ks. proboszcz nakazał więc tę furtkę zamurować, ale karczmarz p. Kather natychmiast mur rozwalił. Zapewne nie minie go za to kara.

\* **Wartembork.** Tymczasowo tu ustanowiony powiatowy inspektor szkolny Dr. R. Firley został w tym urzędzie potwierdzony. Był on początkowo elementarnym nauczycielem, wykształconym w Paradyżu. Od 1876 do 1879 urzędował w Poznaniu, a odtąd z z przerwami aż do wiosny r. 1900 w Berlinie. Prywatnie przygotował się do egzaminu abiturycenckiego, który r. 1883 złożył przy gimnazjum w Lesznie. Słuchał potem filologii, a mianowicie historii i geografii na uniwersytecie berlińskim i r. 1892 otrzymał tytuł doktora filozofii.

\* **Nibork.** Dnia 29 grudnia roku zeszłego przywiózł gospodarz Michał Dziabel z Krasnołaki znaczną ilość mięsa na rynek. Ponieważ urzędnikowi policyjnemu Zatorybowi zdawało się mięso to być nie świeże, chciał je zabrać do bliższego zbadania na policyą. Dziabel i jego syn Jan nie pozwolili na to, stawiali opór i urzędnika wyzwali. Za to skazani zostali przez sąd ławniczy Dz. na 2 miesiące, jego syn na 14 dni więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi apelacyą izba karna w Olsztynie odrzuciła.

\* **Nibork.** P. Paweł Siegmund, bratanek kupca p. Siegmunda w Niborku, złożywszy egzamin abiturycencki w Wejherowie, poświęcił się stanowi duchownemu i wstąpił do seminaryum w Brunsberdze.

\* **Ostruda.** Tutejszy „Ostmarkenverein“ urządził na początku maja wieczór, na którym wygłosił kilka antypolskich odczytów, a jeszcze więcej takich zdań na oklepny temat o „niebezpieczeństwie polskim“ i o celach towarzystwa. Głównie będzie zabierał głos dr. Bovenschen z Berlina; on też już teraz pracuje nad odczytem i strawą duchową najbar-

dziej pokrzepi członków, a należy do tych osób, które mimowoli najbardziej przysłużyły się w rozbudzeniu ludu naszego. — Przed kilku dniami bawiło się kilkoro dzieci urzędnika pewnego w grę w „kupca“. Gra polega na tem, że każdą kupioną rzecz trzeba także skosztować. Pomiedzy innymi sprzedawano także korzenie trujące cykuty (tak zw. psia „pietruszka“). Dzieci dostały kurczy i zachorowały ciężko, przywołanemu lekarzowi jednakże udało się od śmierci je uratować.

\* **Wystruc.** Zwrotniczy Pawłowski w Norkitten upadł przed nadchodzącym pociągiem. Tenże uciął mu obie nogi. Ciężko okaleczalnego zawieziono do Wystrucia, gdzie jednakże wskatek ubiegu kwi wyzionął ducha. P. pozostawia wdowę i pięć dzieci.

\* **Grudziądz.** Muszkieter Bräumer z 3 kompanii 141 pułku piechoty zbiegł. Deszterter służył dawniej w legii cudzoziemskiej w Afryce.

\* **Brodnica.** Nareszcie (wysłędzono sprawcę licznych kradzieży kieszonkowych; jest nim złodziejka Franciszka Bolkowska. Rzemiosło, które ją za kraty zaprowadziło, było o tyle intratne, że nie potrzebowała pracować i mogąc żyć. Teraz czeka ją wstyd za kratami, praca, a nawet post.

\* **Chełmno.** Donoszą z nizin chełmińskich gazetom niemieckim, że nikt nie pamięta takiego roku, gdzieby tyle obszarów zboża powymarzało. Pola obsiane koniczyną i lucerną, także trzeba na nowo uprawić. Niejeden gospodarz jest zmuszony kupić zboża latowego za 500 m. i więcej, a jeszcze trudno je dostać.

\* **Z Gdańskiego.** W pobliżu Oruni wydobyto z Raduni zwłoki kobiece, które były zaszyte w miechu. Na ciele nie ma najmniejszego znaku pokaleczenia.

\* **Swiecie.** Landrat tutejszy zalecił wojtom całego powiatu dokładnie zbadać, ile strat w polach wyrządziły tegoroczne mrozy. W Wiągach obliczają straty na 90 tysięcy marek. Wszelkie oziminy trzeba zorać. Tak samo panuje okropny brak paszy. Na ostatnim targu w Osiu sprzedawano z tego powodu bydło prawie za bezcen, a mimo to kupców było bardzo mało.

\* **Z Poznańskiego.** Smutne wiadomości o stanie zasiewów zimowych nadchodzą z wszystkich stron Księstwa. Najwięcej podobno ucierpiały powiaty węgrowski i bydgoski. Korespondent „Bron. b. Tageblattu“ zaręcza, że najstarsi ludzie nie przypominają sobie takiej klęski, jaka grozi rolnikom w tym roku. — Pod Kruszwicą zaorano podobno na jednym z większych majątków 900 mórg zasiewów zimowych, zniszczonych zupełnie przez ostatnie mrozy. — Nie wesoło przedstawia się więc rok bieżący dla rolników, a tem samem dla całej ludności.

\* **W Japonii** grozi ciekawy strejk: oto wszyscy japońscy sędziowie i prokuratorzy zamierzają złożyć pracę. Są oni bardzo niezadowoleni z niskich pensyi swych, których podwyższeniu parlament japoński się sprzeciwił; obecnie zdarza się, że pensya sędziego wynosi czasami wszystkiego 20 marek tygodniowo; członkowie najwyższego trybunału państwowego otrzymują jako maximum 8000 marek rocznie. Rządowi japońskiemu z wielkim trudem udało się namówić niezadowolonych, aby przynajmniej chwilowo urzędów nie składali.

### Rozmaitości.

**Najkrótsze nazwisko.** Pomiedzy nazwiskami, znanymi ze swej krótkości, zajmowało pierwsze miejsce nazwisko szlachty z czasów Henryka III. markizów d'O. Do dzisiejszych czasów o krótszem nazwisku od tego, składającego się z dwóch liter, nie słyszano, obecnie dowiadujemy się, że w Bourguel w Francji mieszka człowiek, którego nazwisko stanowi jedna jedyna litera M.

Wojtek szedł po szynach kolei żelaznej. Dróżnik spotkał go i woła, aby zaraz na bok ustąpił, bo tędy chodzić nie wolno.

— Co! nie wolno? — zawołał Wojtek — mnie wolno, bo mam bilet i mógłbym nawet koleją jechać, tylko, żem się spóźnił.



# Sprzedaz reszty Blumenthala skladu towarow.



Uzupelnwszy przejetý zapas towarow przez zakupno róznych brakujacych rzeczy, wyprzedaje wszystkim towar

## 50 procent niziej dotychczasowych cen.

Wyprzedaz odbywa sie od 8-mej rano do 1-szej w poludnie i od 2-giej do 7-mej po poludniu.

### Emil Scheinmann

w Wartemborku.

Zamierzam sprzedac moja

## kelmerska posiadlosc

w Tomaszkwie, w powiecie olsztyńskim, obejmujaca 62 hektarów w calosci lub w parcelach.

Pierwszy plan lezy tuż przy wsi. Drugi plan lezy przy szosie Olsztyńsko-olsztyńskiej, 7 kilometry od Olsztyna oddalony. Obejmuje okolo 90 morgow ziemi pod koniczyne, laski i wielkie poklady najlepszego torfu. Bylaby to bardzo korzystna posiadlosc do fabrykacji torfu i dobrze by sie oplacila. Majacy chęć kupna niech sie do mnie zglosza az do 1-go maja.

## Schnarkowski

w Tomaszkwie.

Na nadchodzacy czas budowli poleca po tanich cenach:

Cement, gips, plecionkę trzciniowa, pape na dachy, smole,

wszelkie gatunki zamków, obicia, okucia do okien, zelazo w sztabach, jako i wszelkie towary zelazne handel zelaza

## Berthold Wittenberg,

ulica Górna nr. 1, w domu p. Blacka.

Moja

## posiadlosc,

skladajaca sie z domu murow. chlewa mur. i wielkiego ogrodu owocowego i warzywnego z dobrymi drzewami owocowymi, ladne polozenie, stosowne do kazdego handlu, rzemiosla lub dla kapitalisty, mam zamiar zaraz lub pozniej pod korzystnymi warunkami sprzedac.

Wl. Chroscielewski

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde Ostpr.)

## LOS Y

królewskiej loteryi na konie, ciagnienie 22 maja 1901, są do nabycia po 1 marce w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“ Główna wygrana pojazd z czterema koniami, dalej 8 kompletnych zaprzęgów po dwa konie, czterdzieści cztery koni zbytkowych i do pracy, 2447 średnich i małych wygranych ze srebra.

Sprzedaz drzewa.

Wę wtorek, 30 kwietnia przed poł. o 10-tej w Bartóltach drzewo na opał z obwodów Nerwik i Leszno i drzewo na pożytki z Leszna: 8 osów, 92 sosen z 90 fm, 40 chojn z 39 fm.

## Dwóch uczni

przyjmie zaraz lub później

Konrad Thimm,  
mistrz siodlarski w Olsztynie.

Mocne, kute

## krzyże,

na groby i Boże męki przydrożne ma zawsze na składzie

## F. Carl,

mistrz ślusarski w Olsztynie,  
szosa Gutsztacka nr. 38.

Proszki na gardlę u koni,  
Proszki na mleczość u krów,  
Proszki na żarcie dla świń,  
poleca

Apteka pod Orłem,

Rynek nr. 2,  
najstarsza apteka w Olsztynie e.

Moja

## posiadlosc,

skladajaca sie z 8 morgow dobrej ziemi z zasiewem, 24 morgow lasu, w tem kawał laski dwusiecznej, domu mieszkalnego o dwóch izbach, szopy i stodoły, chęć z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami sprzedac.

Józef Benedykt

w Worytach.

Zelazo w sztabach, sprzęty rolnicze, osie, buksy, cement portlandzki, pape na dachy, smole, plecionkę trzciniowa, podciagacze, okucia do budowli, drzwiczki do pieców, piece kaflowe, kuchnie, gips nawozowy, kajnit, mąkę Tomasza, poleca jak najtańiej

Moritz Lachmann,

handel zelaza, Olsztyn rynek nr. 8.

## Cegle

sprzedaje bardzo tanio

F. Nipkow

w Olsztynie, ulica Kolejowa nr. 74.

Pieśń o św. Józefie,  
śpiewana w kościele olsztyńskim,  
jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“. Cena 5 fen.

W ulicy Jakóba  
(Jacobstr. 5)

jest od 1-go października do wydzierżawienia spokojnym mieszkańcom mieszkanie o dwóch izbach i kuchni na dole. Również jest tam do wydzierżawienia mieszkanie o jednej izbie, kuchni i komorze na pierwszym piętrze. Bliższa wiadomość w składzie tamże.

Do czyszczenia zboża do siewu polecam do użytku moją

## wialnia

(Trieur)

R. Ciecierski,  
młyn w Wartemborku.

## Powróciłem.

## Dr. Kalmus,

specjalista w chirurgii i chorobach kobiecych.

ulica Jakóba (Jacobstr.) 1.

Przyjmuje: Od 9-11 przed poł. i od 4-5 po poł.

## Budynek

o 4 izbach, do tego sadek i laska, chęć zaraz z wolnej ręki sprzedac.

A. Hermański  
w Redykajnach.

## Posiadlosc,

z budynkami, 25 morgow dobrej roli, w tem 5 morgow laski, chęć zaraz w calosci sprzedac.

Szczepański

w Tomaszkwie (Thomsdorf p. Dorotowo.)

Pokój meblowany

na dole, od ulicy z osobnym wchodem, jest zaraz albo później do wynajęcia ulica Jakóba (Jacobstr.) nr. 5. Bliższa wiadomość w składzie tamże.